Nr 311. Kraków, Wtorek 22 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	36 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rackach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Oskrzydlanie Lwowa.



Kraków, 22 czerwca.

W chwili, gdy to piszemy, ostatnie pociągnięcia w kierunku osaczenia wojsk nieprzyjacielskich, broniących Lwowa, są w pełnym toku, lub zostały już dokonane. Z zajęciem Rawy Ruskiej, o którem donosi wczorajszy komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej, zajęta została ważna linia komunikacyjna, zarówno droga żelazna, jak i gościniec, wiodący ze Lwowa na granicę Królestwa Polskiego, poczem dalej na Lublin i Warszawę. Przez przecięcie tej linii komunikacyjnej została też odebraną możliwość połączeń pomiędzy armią rosyjską, operującą we Wschodniej Galicyi i armiami z nad Wisły i z pasm twierdz w Lubelskiem.

Pisząc poprzednio o rozpoczęciu się wielkiej bitwy pod Lwowem, wskazywaliśmy wyraźnie na Rawę Ruską, jako cel pochodu armii Mackensena. Armia ta z jednej strony miałaby usunąć łączność pomiędzy armią rosyjską w Galicyi Wschodniej i oparciem jej tylnem w Lubelskiem, z drugiej zaś strony miałaby ona zagrozić prawą flankę armii, któraby bronić chciała Lwowa, narażając się na oskrzydlenie.

Ku temu celowi zmierzał pochód armii Mackensena nader konsekwentnie. Po zajęciu Oleszyc, leżących na gościńcu z Jarosławia do Cieszanowa i Narolu, mówi komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej z 17 b. m., o zdobyciu szturmem Dachowa i Lubaczowa. — Obie te miejscowości położone są przy drodze Cieszanów — Jaworów — Gródek Jagielloński, przecinającej gościniec Lwów—Jaworów—Radymno. Dnia 18 b.m. donosi już komunikat sztabu austro-węgierskiego o zajęciu samego Cieszanowa oraz okolicy od niego na północ. Był to więc zbliżanie się ku Rawie Ruskiej od zachodu. Nieprzyjaciel wycofał się gościńcem jarosławsko-cieszanowskim na północny wschód ku miastu Narol.

Dnia 17 bm. wspomina komunikat niemiecki o oczyszczeniu z nieprzyjaciela południowego brzegu rzeczki Smolinki, o złamaniu oporu rosyjkiego koło Niemirowa i przekroczeniu drogi Niemirów—Jaworów. Wojska rosyjskie, wedle obu komunikatów z 18 bm. ustawiły się do oporu na wschód od Niemirowa, oraz w okolicy Janowa. Komunikat niedzielny z 20 bm. stwierdza, że rowy nieprzyjacielskie, leżące poza sobą w kilku rzędach, na froncie, długim na 35 kilometrów na północ od Janowa do Huty Obertyńskiej, na południowy zachód od Rawy Ruskiej, po południu 19 bm. po zaciętej walce **zostały wzięte szturmem.** Nieprzyjaciel został **odrzucony aż poza wielką drogę Żółkiew—Rawa Ruska** (wychodzącą ze Lwowa). Wedle komunikatu austro-węgierskiego cofać się zaczął nieprzyjaciel w dwu kierunkach: ku Rawie Ruskiej i Żółkwi. Ta druga część wojsk z tego odcinka frontu dążyła tedy koncentrycznie ku Lwowu, posługując się zapewne gościńcem i drogą żelazną, gdy część pierwsza ekscentrycznie oddalała się od reszty wojsk, odcięta od nich i wypychana w tył przez klin armii Mackensena. Pochód części tej armii niemieckiej od południowego zachodu z chwilą zajęcia gościńca i drogi żelaznej Rawa Ruska—Lwów z równoczesnem oskrzydlaniem od zachodu a może już z północnego zachodu (od Narolu) Rawy Ruskiej przez inny oddział niemieckiej armii, zadecydował o opróżnieniu armii, zadecydował o opróżnieniu przez Rosyan Rawy Ruskiej. Pozostawała im do odwrotu droga i kolej żelazna na Uhnów.

Oskrzydlanie Lwowa od strony północno-zachodniej temsamem **zostało dokonane.** Jak mówi dzisiejszy komunikat niemiecki: armie Mackensena walczą o L w ó w i Ż ó ł k i e w. — Jest to odcinek, tuż na północ od Lwowa, nawiedzony już w roku zeszłym zaciętemi walkami na linii Lwów—Kulików—Żółkiew.

Pod naciskiem powyższej klęski — powiada komunikat niemiecki z 20 bm. — ustąpił nieprzyjaciel w nocy na 20 bm. także z przyległych pozycyj między Gródkiem a Dniestrem, ostro napierany przez wojska austro-węgierskie. Jeszcze w komunikacie austro-węgierskiego sztabu z 18 bm. wspomniane są K o ł o d r u b y u ujścia Wereszycy do Dniestru, ku którym cofnąć się musieli po zaciętych walkach Rosyanie z pozycyj swych koło Litynii. Linia Wereszycy tedy silnie jeszcze była trzymana. Dnia 19 bm. donosi już austro-węgierski komunikat o zajęciu G r ó d k a i K o m a r n a, rozprowadzony dnia następnego szczegółowo. W nocy z dnia 19 na 20 bm. części armii Böhm-Ermollego zdobyły szturmem stanowiska nieprzyjacielskie po obu stronach gościńca lwowskiego. Równocześnie wdarły się pozostałe korpusy tej armii wszędzie do nieprzyjacielskiego stanowiska głównego. Od godziny trzeciej rano pobity nieprzyjaciel na całym froncie bitwy zaczął się cofać zarówno w kierunku Lwowa, a zatem na północ, jak i na południe, a zatem w kierunku na Mikołajów.

Linia Wereszycy **przestała tedy istnieć.** W związku z tem pozostaje wiadomość, że nieprzyjaciel zaczyna opróżniać stanowiska nad górnym Dniestrem. Rozumie się to samo przez się, skoro armia Böhm-Ermollego znalazła się na tyłach. Wedle dzisiejszego komunikatu austro-węgierskiego, na południe od Lwowa dotarły wojska austro-węgierskie w pościgu za cofającym się wrogiem aż do rzeczki S z c z e r k a. Rzeczka ta, przepływająca przez miasto Szczerzec i tworząca stawy po drodze, wpływa do Dniestru koło Mikołajowa i Drohowyża. — Wojska austro-węgierskie zapewne znajdują się zatem w okolicy miasteczka Szczerca, w połowie gościńca i linii kolejowej, wiodącej ze Lwowa na Mikołajów.

Okolenie Lwowa **od zachodu i południa zostało temsamem dokonane również.** Najważniejsze zaś jest, że przecięto łączność pomiędzy armią rosyjską pod Lwowem, i armią w Mikołajowie. Jest to powtórzenie tej samej sytuacyi, jaka była z końcem sierpnia ubiegłego roku, tylko ze strony przeciwnej.

Jak się przedstawiają **widoki oporu rosyjskiego na ostatnich pozycyach we wschodniej Galicyi?**

Cała taktyka wojsk sprzymierzonych od czasu podjęcia ofenzywy majowej polega na wbijaniu klinów pomiędzy poszczególne części cofającej się armii rosyjskiej, na **rozbijaniu jej** na mniejsze oddziały oraz odrzucaniu odśrodkowych kierunkach. Temsamem pozbawia się cząstki tej rozbitej armii resztek zdolności oporu i osiąga się możność otaczania ich i brania w niewolę. W Galicyi wschodniej tedy znajdują się w tej chwili już **trzy części armii rosyjskiej, pozbawione bezpośredniego ze sobą kontaktu.** — Jedna wycofała się z Rawy Ruskiej w północno-wschodnim kierunku. Druga walczy w bezpośredniej okolicy Lwowa na odcinku od Szczerca zapewne aż do Żółkwi. Ma ona drogę odwrotu tylko na wschód, na Brody i Tarnopol i z drogi tej zapewne skwapliwie skorzysta. Trzecia część armii trzyma się jeszcze kurczowo linii Dniestru, od Mikołajowa na wschód, aż gdzieś ku Zaleszczykom. I ta część armii rosyjskiej właśnie **prowadzi grę najryzykowniejszą.**

Dzisiejszy komunikat austro-węgierski powiada, że nieprzyjaciel **trzyma się pod Mikołajowem i Żydaczowem.** Podawaliśmy już dawniej wiadomość, że w B r z o z d o w c a c h, w połowie odległości pomiędzy obiema temi miejscowościami, nagromadzone zostały ogromne siły rosyjskie. Jednakże mimo to, jak stwierdza komunikat niemiecki z 20 bm., między bagnami nad Dniestrem a ujściem Stryja nieprzyjaciel **opróżnił południowy brzeg Dniestru.** Jest to zrzumiałe. Z jednej strony był widocznie silny nacisk armii Linsingena, jak świadczyłaby wiadomość poprzednia o cofnięciu się Rosyan z pod Litynii nad Dniestr ku Kołodrubom. Z drugiej zaś strony przez zniesienie linii Wereszycy oddział wojsk rosyjskich po prawym brzegu Dniestru pozbawiony został dawnego silnego punktu oparcia o ujście Wereszycy. Rosyanie musieli ograniczyć się do trzymania północnego brzegu Dniestru i to dopiero od Mikołajowa.

Na razie tutaj jeszcze bronić się mogą i zapewne bronić się będą do upadłego. Rozporządzają linią kolejową i gościńcami Lwów—Chodorów oraz Chodorów—Rohatyn—Tarnopol. — Nadto oparcie mają o dalszą linię Dniestru. Jednakże w razie zajęcia Lwowa przez sprzymierzone armie i w razie posunięcia się nagłego armii Böhm-Ermollego na wschód, przy równoczesnej wzmożonej akcyi wojsk Linsingena i Pflanzera-Baltina, Rosyanom w Mikołajowie i Żydaczowie całkiem poważnie **groziłby poczęło całkowite osaczenie.** Armie sprzymierzone na południe od Dniestru dość są silne widocznie, skoro wedle komunikatu dzisiejszego, ponownie odparły ataki gwałtowne Rosyan na południowy zachód od Potoka Złotego — ku Czernelicy, dalej pod Zaleszczykami oraz na besarabskiej granicy. Po zajęciu Lwowa tedy linia rosyjska nad Dniestrem **automatycznie** poczęłaby się zwijać.

W przededniu odzyskania Lwowa.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 22 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Wysunięty aż pod Żółkiew i Szczerzec front wojsk sprzymierzonych, prących naprzód, jest początkiem **ostatniego aktu boju** na terenie Galicyi; gdyż Rosyanie mają przed Lwowem **jeszcze tylko jednę linię obronną tuż pod miastem.**

Ponieważ wojska sprzymierzone na zachód i północny zachód zaledwie o kilka kilometrów są odległe od tej ostatniej linii obronnej, rozstrzygnie się w jak najkrótszym czasie pytanie, czy Rosyanie będą mogli pod Lwowem stawić silniejszy opór.

Nad Prutem i Dniestrem nie zdołali Rosyanie uzyskać żadnych korzyści.

Rozstrzygnięcie kampanii rosyjskiej.

Bern, 21 czerwca.

„Bund" ogłasza o położeniu wojennem artykuł, w którym pomiędzy innemi powiada:

Czy Rosyanie stoczą walkę o Lwów, albo czy miasto oddadzą w ręce sprzymierzonych bez walki, **jest już rzeczą małoważną.** Jeżeli mocarstwa centralne nadal będą mogły działać tak wielkiemi siłami, to zostanie rozstrzygnięty nie tylko bieg wypadków wojennych w Galicyi, **ale bój na całym froncie przeciw Rosyi.**

Rozszarpany front rosyjski.

Wiedeń, 22 czerwca.

„Neue Freie Presse" w wydaniu wieczornem przynosi z austro-węgierskiej kwatery wojennej telegram, w którym sprawozdawca wojenny tego pisma powiada między innemi:

Jednolity front rosyjski już nie istnieje. Niedostępna strefa nad rzeką Tanwią (dopływ Sanu po prawym brzegu. U. R.), tudzież sprzymierzone wojska rozerwały front rosyjski na dwie części, które do wspólnej akcyi mogą w najlepszym razie zgromadzić się gdzieś daleko poza granicą Rosyi.

Nielepsze jest położenie centrum i lewego skrzydła rosyjskiego od chwili, gdy armia Böhm-Ermollego dnia 20 b. m. o godz. 3 po północy zmusiła Rosyan do zwinięcia całego frontu nad Wereszycą, gdy dalej nad Dniestrem armia Linsingena i austryackie wojska Szurmay'a i Hoffmanna postępują zwycięsko naprzód, zaś armia Pflanzera-Baltina odpiera ataki Rosyan z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela.

Rozczarowanie Rosyan.

Sztokholm, 21 czerwca.

„Kijewlanin" ogłasza artykuł, którego autor Sawienko, poseł do Dumy państwowej, powiada pomiędzy innemi:

Siły niemieckie przewyższyły najśmielsze obliczenia. Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy i powiedzieć sobie, że wojna nie rychło się skończy.

Pośledniość dział rosyjskich.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 22 czerwca.

Donoszą tutaj z Kolonii:

„Koelnische Zeitung", omawiając działania wojenne w Galicyi, podnosi, że w rozstrzygającej bitwie okazała się **pośledniość artyleryi japońskiej** w sposób najbardziej niebezpieczny dla Rosyan. Granaty i szrapnele japońskie **często wcale nie wybuchały.** Wśród wielkich związków wojskowych powstawało ciągle zamięszanie.

Powrót do Stanisławowa.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 22 czerwca.

Dzisiaj wyjeżdża grupa obywateli stanisławowskich z Wiednia do Stanisławowa. Pomiędzy nimi znajdują się: wicemarszałek stanisławowskiej Rady powiatowej, hr. Dzieduszycki, burmistrz m. Stanisławowa dr Nimhin i poseł Rauch.

Rosya usuwa neutralnych korespondentów.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 22 czerwca.

Pisma tutejsze powtarzają doniesienie kopenhaskiej „Tidende" z Petersburga:

Z rozporządzenia generalissimusa wojsk rosyjskich usunięto z rosyjskiej głównej kwatery **wszystkich neutralnych sprawozdawców wojennych,** a nadto i korespondentów francuskich, którzy przybyli na front rosyjski.

Pogłoski o ustąpieniu Sazonowa.

Zurych, 20 czerwca.

Prasa rosyjska podaje coraz częściej wiadomości, że r o s y j s k i m i n i s t e r s p r a w z a g r a n i c z n y c h, S a z o n o w, m a u s t ą p i ć. Następcą jego ma być C z a r y k o w.

Tutejsze koła polityczne przyjęły te wiadomości z powątpiewaniem.

Mikołaj Czarykow, liczący 57 lat życia, jest osobistością polityczną o wybitnych rysach i należy do słowianofilów. W r. 1896 został agentem dyplomatycznym w Sofii, w rok potem następcą Izwolskiego jako rezydent przy Watykanie, następnie był posłem rosyjskim w Belgradzie. W r. 1907 był Czarykow, obok Nelidowa, przedstawicielem Rosyi na kongresie pokoju w Hadze, a po kongresie został towarzyszem ministra. Od września 1909 r. do marca 1912 był Czarykow ambasadorem w Konstantynopolu, gdzie zabiegał o otwarcie Dardanelów.

Zmiany w rosyjskiem ministerstwie wojny.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 22 czerwca.

»N. Fr. Presse« przytacza za »Secolo« doniesienie z Petersburga, iż w rosyjskich kołach wojskowych **oczekują dymisyi ministra wojny Suchomlinowa.** W jego miejsce **ma być zamianowany** znany z japońskiej wojny **generał Kuropatkin.**

Przesilenie gabinetowe w Rosyi.

Berlin, 22 czerwca.

„Deutsche Tagesztg" donosi z Petersburga, że dymisya Makłakowa doprowadzić musi **do przesilenia całego gabinetu Goremykina.** Jeżeli Sazonow i Suchomlinow ustąpią, to przesilenie całego gabinetu, względnie jego dymisya, siłą faktów się dokona.

Będzie to bez wątpienia następstwem wielkich niepowodzeń, jakich doznał w Galicyi oręż rosyjski.

Dimitrjew w niełasce.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 22 czerwca.

„N. Fr. Presse" podaje z Chiasso doniesienie, jakie otrzymał medyolański „Secolo" z Petersburga:

Generał Dimitrjew **popadł w niełaskę** z powodu, że dopuścił do przełamania frontu nad Dunajcem.

Wielki książę Mikołaj **złożył go z dowództwa** i zastąpił go generałem **Loetschem.**

Straszliwe pogromy w Rosyi.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 21 czerwca.

Z Bukaresztu telegrafują do „Wiener Allg. Ztg: „Adeverul" donosi:

W całej Rosyi odbywają się pogromy tak olbrzymie, o jakich dotąd nie słyszano.

Ogłoszone przez rząd rosyjski wiadomości o usunięciu żydów z Kijowa, Odessy, Warszawy i Moskwy są tylko zamaskowaniem straszliwych **pogromów,** jakie się odbyły pod okiem władz rosyjskich w wymienionych miastach.

Wiedeń, 22 czerwca.

Dzienniki tutejsze przytaczają następujące doniesienie »Lokal-Anzeigera« z Sztokholmu:

W Moskwie **motłoch plądruje.** Ofiarą padają najbogatsi fabrykanci. Także firmy angielskie i francuskie wcale nie są oszczędzane. W Puszkinowie motłoch **podpalił 70 will.** Rozruchy nie ustają. Zapewne zawezwana będzie **interwencya wojska.**

Z Moskwy.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 22 czerwca.

Naczelnik miasta Moskwy, Adrianow, nagle wniósł podanie o dymisyę. Został on natychmiast zastąpiony przez generała majora Zołotarewa.

W Rydze i Dorpacie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 22 czerwca.

„Russkoje Słowo" donosi, że w zarządzie miejskim w Rydze, gdzie dotychczas obradowano po niemiecku, został język niemiecki zastąpiony językiem rosyjskim.

W Dorpacie zawieszono stowarzyszenie »Teutonia«.

Na morzach.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 22 czerwca.

Biuro Wolffa donosi:

Dnia 20 czerwca **zaatakowała jedna z naszych łodzi podwodnych** w oddaleniu około 100 mil morskich na wschód od Firth of Forth **angielski krążownik pancerny,** jak się zdaje, **typu „Minotaur".** Torpeda trafiła, jednakże **działania** jej nie można już było obserwować.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi
B e h n c k e.

Pożar.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Havre, 22 czerwca.

Wczoraj wybuchł w tutejszych składach pożar, który zniszczył dwa domy składowe; znajdowało się w nich 12.700 balów bawełny.

Bez listy strat.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 22 czerwca.

»Le Progress« donosi z Paryża, że minister wojny odpowiedział na prośbę prezesa Ligi praw człowieka, aby ogłoszono francuską listę strat urzędowo, że tego rodzaju publikacya wydaje się chwilowo niepotrzebną. Publiczność nie okazuje niecierpliwości, a przedwczesne ogłoszenie listy w obecnych stosunkach mogłoby dać sposobność do rozstrząsań nie na miejscu.

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Obrady N. K. N. W sali krakowskiego magistratu rozpoczęły się dzisiaj przed południem obrady N. K. N. Najpierw obradowali członkowie komisyi wykonawczej, później rozpoczęły się obrady pełnego komitetu. Przewodniczy poseł dr Jaworski. Obrady są ściśle poufne.

Przegląd pospolitaków 18-letnich zakończył się wczoraj.

Spisy pospolitaków 42—50-letnich odbywają się nadal. Druki już nadeszły i są odrazu wydawane zgłaszającym się.

Roboty publiczne w Krakowie. Gmina m. Krakowa ma zamiar podjąć wszystkie roboty, które z powodu wojny przerwała, mianowicie budowę linii tramwajowej od ulicy Sławkowskiej do Wiślnej, budowę kanałów w ulicy Pijarskiej i Cieszyńskiej, budowę kolektora na gruntach pofortecznych, kanały dla zakładów sanitarnych w Prądniku »na Kontumacyi« i t. d. — Komenda twierdzy zezwoliła gminie na prowadzenie tych robót.

Zasklepienie koryta starej Rudawy. Prezydyum miasta Krakowa czyni starania w namiestnictwie, ażeby rozpoczęte w roku zeszłym roboty około zasklepienia kolektora koło parku Jordana wzdłuż ulicy Trzeciego Maja w dalszym ciągu podjęto i ukończono. Jak słychać, sprawa stoi na dobrej drodze i kierownictwo regulacyi Wisły oraz Rudawy rozpocznie wkrótce w dalszym ciągu te roboty. Dotąd gotowa jest część ich od dawnej ulicy Żabiej aż do lasku świerkowego. Prace przerwano z powodu wybuchu wojny. Zasklepienie koryta starej Rudawy w tej okolicy jest sprawą dla miasta bardzo ważną ze względu na istniejące tam stosunki sanitarne, mianowicie w korycie tem stoi woda i tworzy błotnisko, nadto w razie cofnięcia się wód Wisły do starego koryta Rudawy grozi zalanie Błoń i parku Jordana.

Nad zasklepionem starem korytem Rudawy powstanie podobno trzecia z rzędu aleja, którędy ma iść dwutorowy tramwaj do Cichego Kącika.

Budowa linii tramwajowej w Podgórzu. Dnia 30 b. m. odbędzie się w Podgórzu rewizya terasy nowej linii tramwajowej, która mabyć tam wybudowaną od zakładu Matecznego aż do stacyi Bonarka. Komisyę przeprowadzać będzie namiestnictwo.

Z Królestwa.

Z Piotrkowa. (Budżet miasta. — zapomogi dla nauczycieli). Wedle informacyi „Dziennika Narodowego“ budżet m. Piotrkowa na rok 1915 został w tych dniach ułożony przez miejscowy magistrat i zatwierdzony przez ces. i król. Komendę obwodową. Budżet ten, uwzględniający naturalnie wydatki już poniesione przez miasto, wykazuje niedobór 164.318 koron.

Nadmienić trzeba, że Komenda etapowa w Piotrkowie poczyniła energiczne starania u odnośnych władz o zwolnienie miasta od obowiązku utrzymywania więzienia i o pokrycie połowy wydatków na szkoły, co razem zmniejszyłoby wydatki miasta o 100.000 z górą koron.

Komenda obwodowa, mając na względzie obecne położenie finansowe nauczycielstwa w obwodzie, zadecydowała wypłacać nauczycielom i nauczycielkom zasiłek miesięczny w kwocie 50 koron, licząc wstecz od 1 kwietnia b. r. Przypadającą już do wypłaty kwotę 150 koron wypłacać będzie kasa Komendy obwodowej dnia 25 czerwca pod warunkiem, że osoba kwitująca odbiór tej sumy złoży równocześnie własnoręcznie podpisaną rotę ślubowania. Złożenie ślubowania i wypłata zasiłku nie są równoznaczne z uzyskaniem dotychczasowej lub innej posady nauczycielskiej, gdyż definitywne załatwienie tej sprawy zastrzega sobie Komenda obwodowa.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Rozkosze ojcostwa“.
Środa: „Człowiek bez skazy“.
Czwartek: „Rozkosze ojcostwa“.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 21 czerwca termometr doszedł od + 12·2 do + 18·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 22 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 742·6 termometru + 12·7 C; wiatr: północno-wschodni.

Z Zakopanego do Rymanowa.

Otrzymujemy ciekawe informacye z podróży jednego z obywateli, który w ostatnich dniach odbył podróż z Zakopanego do Rymanowa.

Po kilkumiesięcznym pobycie w Zakopanem, nie chcąc czekać na połączenie kolejowe, wybrałem się końmi w podróż do Rymanowa. — Przez powiat nowotarski przejechałem bez przeszkód do Krościenka, gdzie ludność miejscowa opowiadała mi wiele o przejściu przednich straży kozackich w jesieni. przebyłem następnie część Pienin, Łącko i Jazowsko.

Pierwszym zniszczonym objektem, który w swej podróży zauważyłem, był most wysadzony w powietrze nad Dunajcem koło Gołkowic. Na jego miejsce postawiły wojska austryackie olbrzymie przęsło żelazne, zakończone drewnianemi przyczółkami. Z dwóch dróg do Nowego Sącza wybrałem wiodącą przez Podegrodzie.

Nowy Sącz—Grybów.

W Nowym Sączu źle założony ładunek zniszczył tylko jedno przęsło mostu kolejowego na Dunajcu i dlatego przejazd jest już umożliwiony. We wszystkich domach sąsiadujących z mostem widać brak szyb a nawet ram w oknach, które wyleciały wskutek detonacyi. Przejechawszy przez miasto w kierunku Grybowa, po raz pierwszy w mej podróży poczułem zabijający zapach trupi, który lekki wietrzyk pędził ku mnie z dolin, zapach, drażniący powonienie prawie aż do końca mojej wędrówki.

W Grybowie zastałem wielkie ilości fur przybyłych z krośnieńskiego, jasielskiego i sanockiego po zakupy żywności, oraz spotkałem wielu znajomych z okolicy, ogromnie zdziwionych moją obecnością na tym świecie, tembardziej że za spokój i zbawienie mej duszy niejeden już zmówił pacierz. Wieści o mej śmierci rozpowszechniali Moskale w celu zachęcenia ludności do rabowania mego majątku, byli nawet między nimi tacy, którzy zupełnie dokładnie wskazywali miejsce, gdzie zostałem przez nich zastrzelonym.

Wyjechawszy nad ranem z Grybowa, zostawiając na prawo wysadzony w powietrze wiadukt kolejowy, obecnie naprawiony zapomocą misternie ustawionych rusztowań, na których położono żelazną konstrukcyę mostową, zauważyłem w promieniu 1 klm. od stacyi kolejowej pola wydeptane, miejscami ubite, jak klepisko, drzewa wszystkie na wysokość, do jakiej koń pyskiem dosięga, objedzone z kory. Z tego punktu szosa, prowadząca do miejscowości Ropa w gorlickiem, wygląda bardzo oryginalnie ze względu na swoją szerokość, gdyż poza rowami z obu stron właściwej szosy idą udeptane przez wojsko drogi, miejscami na paręset metrów szeroko. Słupy telegraficzne, przeważnie prowizorycznie ustawione, odchodzą od zwykłych form dziwacznemi kształtami. Spotyka się tu także leżące w rowach zniszczone samochody, powozy, wózki, koła, dyszle i rozmaite resztki zaprzęgów.

Ropa, Wysowa, Szymbark.

W Szymbarku zastałem już widoczne ślady niedawnego pobytu wojsk. Plebania, którą jeszcze w jesieni widziałem otoczoną wspaniałem ogrodem kwiatowym i sadem oraz budynkami gospodarczemi, dziś stoi wśród wydeptanego placu, gdyż nawet pnie zostały zupełnie rozgniecione. Obok plebanii stoi szałas, postawiony z drągów i gałęzi jodłowych, w którym mieściły się i obozowały w zimie na przemian pułki piechoty, artyleryi i kawaleryi. Gałęzie te, mające obecnie z powodu spiekoty kolor rdzawy, łatwo spowodować mogą olbrzymi pożar.

Poza kościołem droga ze silnym spadem prowadzi na most nowo postawiony, następnie biegnie w dolinę Ropy, nad którą dominują Gorlice, skąd widać cały szereg wsi okolicznych rozłożonych na niewielkich pagórkach.

W Gorlickiem.

Na całym obszarze tej doliny nie można dojrzeć ani jednego domu nieuszkodzonego, kawałka pola niezrytego granatami. Robi ona wrażenie miejsca, gdzie kopią glinę dla cegielni. Przy każdym niemal domu widać małe mogiłki z krzyżykami pół metra wysokości, na których kołyszą się czapki żołnierskie, które, widziane zdaleka, robią wrażenie kroczącego wojska. Po prawej stronie drogi na wzgórku, wśród wspaniałego parku, widać zburzony pałac w Nowodworzu, widocznie zrabowany przedtem; na lewo, gdzie stał folwark, tylko gruzy pozostały, a wśród nich kilka żelaznych maszyn rolniczych, przewróconą do góry kołami karetę i samochód strzaskany kulą armatnią. Dalej na lewo widać duże pole pełne krzyżów, z mniejszemi pojedyńczemi i wielkiemi wspólnemi grobami.

W Gorlicach, które na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie miasta wschodniego bez dachów, także wszystkie domy uszkodzone, przeważnie spalone. W niektórych kamienicach runęła ściana frontowa, wskutek czego widać co się dzieje we wszystkich pokojach: na piętrze i parterze. Są domy podziurawione jak rzeszoto, przestrzelone nieraz 30 granatami, a jednak mimo to stoją. Znalezienie okna lub ramy z okna zalicza się do nadzwyczajnych wypadków. Wśród gruzów miasta stoi kościół bez dachu, z zawalonem sklepieniem i z uszkodzoną wieżą z wielkim dzwonem u szczytu, który swojemi ramionami i ciężarem utrzymał dwie stojące ściany. W mieście prawie pustki, policya wojskowa niemiecka pilnuje porządku. — Widok na okolicę, nie posiadającą odrobiny zieloności, zrytą rowami strzeleckiemi i gęsto pooraną granatami, jest straszny. Drzewa gołe, jak w jesieni, gdyż wskutek strzałów opadły z nich liście.

Za miastem na szosie w kierunku Jasła widać zniszczone: fabrykę kwasu siarkowego, dworzec kolejowy i w niedaleko położonym Maryampolu zburzoną fabrykę maszyn i narzędzi wiertniczych Akcyjnego Tow. Karpackiego i wielką dystylarnię ropy. Olbrzymie rezerwoary o pojemności tysięcy wagonów, dziś mają wygląd źle napompowanych baloników lub kapeluszy miękkich, zagiętych do środka. Wspaniałe budynki żelazno-szklanne o powierzchni kilkunastu tysięcy kw. metrów, przedstawiają obraz starej zniszczonej oranżeryi. — Wskutek strzałów budynki wszystkie straciły szyby, a maszyny ucierpiały wskutek ognia. Zburzenie i zniszczenie tej dystylarni jest największą szkodą dla okolicy, albowiem tysiące osób straciło chleb.

Między Gorlicami a Maryampolem widać zebrane wszystkie rodzaje wagonów kolejowych, a więc: I i II klas, salonowe, restauracyjne, w których mieszka ludność Gorlic.

Przez Biecz i Skołyszyn.

Z Gorlic przez zniszczone Zagórzany i Libuszę ze zrujnowaną doszczętnie dystylarnią nafty Skrzyńskiego, wyjechałem do jasielskiego powiatu przez Biecz, około którego widać na pagórkach obok dawnych mogił z polskich czasów, nagrobki obecnie poległych. Największa ilość takich nagrobków znajduje się około kościoła i klasztoru za miastem. Miasto nie ucierpiało — ratusz starożytny nienaruszony.

wreszcie do mostu kolejowego na Wisłoce. Przęsło tego mostu leży na dnie rzeki w poprzek do swego dawnego położenia, dwa inne skrzydła leżą bezwładnie w korycie rzeki. Obok stoi prowizoryczny most dla wozów, strzeżony przez silne warty wojskowe. Na lewo za mostem spostrzegłem kilka tysięcy jeńców rosyjskich, otoczonych siatkami drucianemi.

W Jasielskiem.

W Jaśle, do którego dojechałem około 7 wieczorem, zastałem wszystkie ulice skropione wapnem, na placach publicznych palono stosy rozmaitych przedmiotów. Wiele domów i kamienic zamieniono na szpitale, oznaczone chorągwiami i napisami niemieckiemi, cywilnej ludności bardzo mało, spotyka się przeważnie wojskowych niemieckich, oddziały sanitarne i damy należące do Czerwonego Krzyża niemieckiego. Spotkany lekarz wojskowy radził mi, abym nie nocował w mieście, gdyż znajdują się tu jeszcze dokuczliwe pozostałości po armii rosyjskiej.

Za Jasłem w miejscu, gdzie szosa rozdwaja się w kierunku Tarnowa i Sanoka, postawiono nowy most, wszystkie okoliczne domy zburzone.

Szosa od Jasła, mająca znowu po dwóch stronach rowów dwie szerokie wydeptane przez wojska drogi, prowadzi przez Szebnię, Moderówkę, Jaszczew i Potok do Krosna. Szebnia, własność Jana Gorayskiego, w stanie nad wyraz smutnym.

Kopalnia w Potoku nieuszkodzona, prawie całkowicie w ruchu.

Na górze Potoku zatrzymałem się pół godziny, aby oglądnąć całe tzw. „Podole sanockie“, położone między linią podkarpacia i łańcuchem gór ciągnącym się od Odrzykonia ku Załużowi. Tu spotkałem znajomego robotnika, który był świadkiem wszystkich odbywających się tam w tym roku bitew. Wyliczał on szeregi gmin spalonych w powiecie krośnieńskim, pokazywał miejsca, gdzie stały nieprzyjacielskie baterye, zaznaczając, że każdej nocy ubiegłego roku widać było z góry potockiej pożary. — Z Potoka dostałem się przez Tarasówkę, gdzie zniszczonych jest kilka domów, do Krosna.

Krosno.

Miasto nieuszkodzone, brak jedynie szyb w oknach, które wskutek detonacyi wypadły czasem nawet z okiennemi ramami; straż na ulicach pełnią niemieccy żołnierze. Większe gmachy zamieniono na szpitale — za miastem urządzono szpital dla zakaźnych chorych.

W Suchodole za Krosnem, krajowa szkoła rolnicza zrabowana, bez okien i drzwi.

Miejsce Piastowe.

W Miejscu Piastowem, po prawej stronie szosy,

Dalej na lewo zakład dla sierot ks. Markiewicza zupełnie nienaruszony, sad jedyny przy drodze cały, ogród czysto i porządnie utrzymany. Jest to jedyna oaza, którą się tutaj spotyka.

Klimkówka.

W Klimkówce, St. Ostaszewskiego,

właściciel wskutek ciągłych napadów umarł przed tygodniem. Miejscowy proboszcz, który go bronił w czasie jednego z napadów Moskali, otrzymał cios w głowę kolbą karabinu, wskutek czego leczy się dotychczas. Na szosie spotkałem olbrzymi tabor wojskowy, a kilka tysięcy koni pasło się na polach, łąkach i w zbożach. Z tego miejsca widać spalone: stacyę kolejową Rymanów

W Rymanowie mieście.

Miasto Rymanów ma 72 budynków spalonych, kościół pomimo, że ugodzony został ośmioma granatami 21 ctm., stoi jeszcze. Miejscowy ksiądz, który pozostawał przez cały czas inwazyi na miejscu, oddając ludności niesłychane usługi, omal sam nie padł ofiarą barbarzyństwa moskiewskiego. W rynku ciekawie i groźnie zarazem wygląda kilka kamienic, których mury są podziurawione 21 ctm. pociskami armatniemi.

W drodze do zdrojowiska, dokąd odprowadzał mnie tłum ludności miejscowej, jeden ze znajomych gospodarzy prosił mnie na wszystko, abym do domu nie jechał, bo jak twierdził: »serce musi pęknąć każdemu, kto to zobaczy«, a kiedy mu odpowiedziałem, że chcę choć przenocować w domu, rzekł »Tam niema gdzie nawet przenocować«. We wsi znów ze zdziwieniem witano mnie, mając mnie od kilku miesięcy za nieboszczyka; na moje spotkanie wyszło wiele ludzi, lecz pomiędzy znajomymi brakło niektórych sąsiadów i współpracowników na polu społecznem, obecnie zabitych lub wywiezionych przez Moskali.

Już sama droga od miasta do zdroju, droga, przez którą przechodziły nieustannie obie walczące armie z trenami, przedstawia straszny widok. — Wielkiej głębokości wyboje i dziury, rowy przydrożne nie istnieją, lecz zamiast nich utworzyły się wały zeschniętego błota, które uniemożliwiają odprowadzenie wody.

Wieś Posada Górna stosunkowo nie wiele ucierpiała; spalono kilka rozrzuconych domów.

Rymanów-Zdrój.

Wjazd do zakładu smutny przedstawia widok: na lewo pierwszy dom spalony, na prawo willa splądrowana, bez okien i drzwi. W trzeciej willi Moskale zrobili w nadzwyczaj ciekawy sposób wozownię. Mianowicie odpiłowali całą ścianę frontową, a gdy ta padła, po niej, jak po moście, wprowadzali do pokojów wozy. Wszystkie wille bez okiennych futryn i drzwi, w wielu brak podłóg, sufitów i wiązań dachowych, których Moskale używali na opał. Nie chcąc chodzić dalego po drzewo, żołnierze grzejący się w pokojach dolnych, szli z siekierami lub piłami do sąsiednich ubikacyj tego samego domu, wyrąbywali futryny lub wypiłowywali wiązania dachowe. W 370 pokojach parterowych stały konie przez blisko 5 miesięcy, jak również w »Kurhauzie«, sali balowej, salach restauracyjnych i sali bilardowej sztab rosyjski pomieścił swe wierzchowce. Pawilony: kolonii leczniczej spalony doszczętu, źródłowy zniszczony; wille: »Kościuszko«, »Dworzec«, »Leliwa«, »Pogoń«, »Opatrzność«, »Teresa«, »Pod Gołąbkiem«, i wiele innych gruntownie zrujnowane, bez drzwi, okien i podłóg.

Łazienki, zudowane w przeszłym roku kosztem miliona koron, kompletnie zrujnowane; wszystkie metalowe części, wanny i meble skradzione.

Zdrojowisko istnieć przestanie, jeżeli rząd nie pospieszy natychmiast z wydatną pomocą, a i w takim razie dopiero na przyszły rok możnaby coś zrobić. Rok bieżący jest już stracony bezpowrotnie. Nieistnienie zakładu byłoby niepowetowaną stratą nietylko dla okolicznych gmin, które z niego żyją, ale i dla całego społeczeństwa, ze względu na środki lecznicze, jakiemi zakład rozporządzał. Mamy więc nadzieję, że właściciel Rymanowa, który jest prezesem krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk, w niedalekiej przyszłości podejmie energiczną akcyę, celem odbudowania zniszczonego zdrojowiska.

Wandalizm moskiewski.

Tyle o stratach poszczególnych jednostek i korporacyj. Wszystko to po wojnie przy pomocy rządu i ludzi dobrej woli do pewnego stopnia można będzie powetować. Natomiast nie jest do powetowania strata przechowywanych w domu Jana hr. Potockiego pamiątek rodzinnych i narodowych.

Podczas pobytu swego w Rymanowie Moskale spalili rozmyślnie wszystkie portrety i sztychy rodziny Działyńskich z Księstwa Poznańskiego, przywiezione z Tomaszpola portrety rodziny Potockich, zbiór czapek wszystkich polskich pułków, między niemi czapkę generała Antoniego Potockiego z I. pułku strzelców 1831 roku, pasy lite słuckie, dwa polskie stroje, pozostające w rodzinie jako pamiątka, burkę więzienną Stanisława Potockiego, w której odsiadywał karę więzienną w Kamieńcu Podolskim, frak senatorski Ignacego Potockiego z Sejmu czteroletniego, popiersie Piusa IX., robione z natury w 1869 roku przez Annę hr. z Działyńskich Potocką, gromnicę ofiarowaną osobiście przez Piusa IX. Stanisławowi Potockiemu za położone zasługi względem kościoła w Królestwie Polskiem, zbiór ubiorów wojska polskiego z 1831 roku, wiele cennych dokumentów, jak notatki posłów: Ignacego, Stanisława i Aleksandra Potockich, tyczące się Konstytucyi 3 Maja, wiele pamiątkowej broni, pomiędzy którą znajdował się łuk króla Stefana Batorego, inkrustowany kością słoniową, setki fotografij narodowych uroczystości i zjazdów, oraz zbiór wszystkich ustaw parlamentarnych i sejmowych, sięgający 20 lat wstecz.

Szafy, w których przechowywano te bezcenne pamiątki, kazał rosyjski generał wyrzucać z piętra oknem, a następnie podpalić, aby przy tym ogniu mogli się grzać jego żołnierze. Przy tej sposobności jednemu ze służących, który chciał wyciągnąć z ognia tekę, zawierającą cenne dokumenty, wymierzono karę w postaci 25 nahajów, innemu, żydowi, za podobne przewinienie wyliczono 50 razów, wskutek czego leczy się on dotychczas. K. S.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 czerwca.

Z opieki nad wychodźcami.

Odnośnie do artykułu w Nr. 298 „Nowej Reformy“ proszą nas o umieszczenie następującego uzupełnienia:

Sekcya pracy Centr. Komitetu Opieki nad wychodźcami polskimi (Steindlgasse 6) pozostawała od założenia swego w marcu pod kierunkiem inż. p. Stan. Melcherta z b. czynnym udziałem p. Maryi Konarkówny.

W sekcyi oświatowej wszyscy członkowie są bardzo czynnymi, należy się też pełne uznanie tak przewodniczącemu radcy Tadeuszowi Zajączkowskiemu, zastępcy jego p. dr. Stanisławowi Mazurkiewiczowi oraz sekretarzowi p. Jerzemu Przyłuskiemu, który całą duszą oddał się pracy oświatowej i przyczynił się nie mało do rozwoju tej sekcyi.

O powrót nauczycielstwa.

Stosownie do uchwały zgromadzenie nauczycielstwa galicyjskiego w Wiedniu, przedstawił prezes dr Jan Soleski, następującą prośbę Radzie szkolnej krajowej w Białej: O powołanie nauczycielstwa do objęcia obowiązków służbowych w uwolnionych okręgach szkolnych. — O przyznanie nauczycielstwu i rodzinom wolnej karty i przewozu pakunków. O wyjednanie w ministerstwie wojny uwzględnienia przy poborze popisowych nauczycieli. O powołanie do życia komisyi egzaminacyjnej w Wiedniu, dla egzaminów wstępnych do 1 kl. gimn. i realnej z ważnością od 1 września 1915.

Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 3 czerwca 1915 wezwała nauczycielstwo do podania adresów Radom szkolnym okręgowym w uwolnionych od nieprzyjaciela okręgach szkolnych. — Równocześnie zawiadamia Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 8 czerwca 1915, że ministerstwo kolei przyznało nauczycielstwu wolną kartę do miejsc służbowych i 25 kg. na osobę, jeżeli się wykaże dokumentem nauczycielskim i kartą powołującą Rady szkolnej okręgowej. Rodziny nauczycielstwa otrzymają również wolną kartę powrotu, jeżeli przedłożą poświadczenie, że nie mają środków na opłatę karty powrotnej (świadectw ubóstwa). Karty wydawać będzie we Wiedniu dyrekcya kolei, w innych miejscowościach urzędy stacyjne.

Spis słuchaczów politechniki.

W celu przygotowania spisu słuchaczów politechniki we Lwowie, którzy dotychczas nie pełnią służby wojskowej lub zostali superabitrowani, proszę wszystkich tych o podanie roku, rodzaju studyów i jakimi są obywatelami pod adresem „Komitet zapomogowy sł. pol. lwowskiej“ dla kol. Franciszka Zarudzkiego, Wiedeń, IV., Schikanedergasse 12/15. Spis ten jest potrzebny do prac wstępnych dla rozpoczęcia roku szkolnego 1915/16 c. k. szkoły politechnicznej. Upraszam wszystkie pisma polskie o przedrukowanie powyższego ogłoszenia.

Za komitet Franciszek Zarudzki.

Ze świata.

Firma angielska dla Polski. Jak donoszą pisma warszawskie, wielka fabryka angielska maszyn pod firmą „Ransomes, Sims et Jeffries w Ipsvich“ przesłała na ręce reprezentującej ją firmy „Alfred Grodzki“ w Warszawie list, wyrażający „sympatye i współczucie dla szlachetnego i tk ciężko okropnościami wojny dotkniętego narodu polskiego“, wraz ze sumą 1000 rubli, na cele pomocy dla ubogiej ludności Królestwa Polskiego, poszkodowanej przez obecną wojnę.

Nagła śmierć 15-letniej wygnanki wojennej. Czytamy w „Wied. Kur. Polskim“: Wielkie wrażenie wywołał onegdaj przed południem w wiedeńskim parku ratuszowym wypadek nagłej śmierci 15-letniej uczenicy licealnej Julii Weisselbergówny, córki bukowińskiego wychodźcy wojennego. — Dziewczę dostało nagle kurczów serca i upadło na ziemię. Przechodnie przenieśli ją do publicznej mensy akademickiej, gdzie bezzwłoczna pomoc profesorów uniwersytetu okazała się bezowocną, gdyż dziewczyna uległa atakowi apoplektycznemu. Najprawdopodobniej podniecenia długich miesięcy wojennych nie pozostały bez wpływu na stan zdrowia dziewczyny.

Obcojęzyczne napisy w Wiedniu. Magistrat wiedeński rozesłał do wszystkich stowarzyszeń, jakoteż kupców i przedsiębiorców ciekawy okólnik. W okólniku tym magistrat wyraża żal, że wciąż jeszcze można widzieć na ulicach Wiednia napisy w językach narodów, z którymi walczymy, co nieraz doprowadza do demonstracyj ulicznych. Wobec tego dyrekcya policyi musiała wydać komisaryatom okręgowym rozporządzenia, aby w interesie publicznego spokoju i porządku te napisy wszędzie zostały usunięte. Kto nie posłucha tego rozporządzenia, skazany będzie na grzywnę.

Potworne straty rosyjskie. „Deutsche Tageszeitung“ donosi z Petersburga: Wedle dotychczasowych wykazów urzędowych stracili Rosyanie od początku wojny do dnia 25 maja 97.420 oficerów. Jeżeli wedle stosunku, który dotąd panował w armii rosyjskiej, policzymy 30 żołnierzy na jednego oficera, to ogólne straty Rosyan w oficerach, podoficerach i szeregowcach wynoszą przeszło 3 miliony ludzi.

Krewni papieża na froncie bojowym. Jak donosi „Corriere della Sera“, papież Benedykt XV. ma dwóch siostrzeńców na froncie bojowym. Są to brabiowie Perfico z Wenecyi. Jeden z nich jest rotmistrzem, drugi porucznikiem konnicy. Hr. Venier, mąż siostrzenicy papieża, znajduje się również na froncie. Brat papieża, marchese della Chiesa, admirał rezerwy, otrzymał właśnie rozkaz, ażeby był gotowy do służby. Syn tego admirała a bratanek papieża, wstąpił w Turynie do akademii wojskowej, gdzie będzie uczęszczać na tak zwany przyspieszony kurs, ażeby po kilku miesiącach wstąpić do armii czynnej. Matka młodego hr. Chiesa wymogła na synie wbrew jego pragnieniu, że wstąpi jako ochotnik do służby sanitarnej.

Car w niewoli! Po miasteczku Elmshagen w Hessyi — jak opisuje berlińska „Taegliche Rundschau“ — rozeszła się przed kilku dniami z błyskawiczną szybkością wiadomość, że car wzięty został do niewoli. Obywatele miasteczka nie wiedzieli, co począć z radości; nie wierzyliby może, ale wiadomość była urzędowa, z urzędowego sprawozdania... Musi to zatem być prawdą! Miasteczko tonęło w sztandarach i chorągwiach. Nadeszły jednak pisma — darmo w nich szukano tej wiadomości! O wzięciu do niewoli cara — ani wzmianki!! Co to znaczy? Urzędowe sprawozdania wszak nie kłamią — a z drugiej strony — aby miasteczko Elmshagen otrzymało sprawozdanie o tej sensacyi wcześniej niż stolice — wydało się również nieprawdopodobnem. Deliberacyom nie było końca, wzburzenie było niesłychane — aż nareszcie gorliwem dochodzeniem udało się rzecz wyjaśnić. Całą sprawę zawiniła pani pocztmistrzowa, która w nieobecności swego męża odbierała telefonem urzędowe sprawozdanie. Zamiast „die Zahl der Gefangenen...“ (liczba jeńców) — usłyszała ona „Der Zar gefangen...“ i stąd wszystko.

Trujące granaty amerykańskie. Amerykańskie dostawy amunicyi dla trójporozumienia wzbogaciły się teraz o nowy środek wojenny — trujące granaty, o których tak mówi, według „Vossische Ztg.“, prospekt firmy je wyrabiającej „Automatyczna fabryka maszyn (obecnie materyałów wojennych) Cleveland, Ohio.

Fabryk zmontowała obecnie specyalne maszyny, za pomocą których 13-funtowy granat wyrabia się w 24 minuty ze specyalnie mocnego materyału, ze zwykłej stali w 17 minutach, 18-funtowy granat jest gotów w 30 minutach, ze zwykłej stali w 22 minuty. Materyał używany do wyrobu tych specyalnych granatów jest niezwykle spojny, tak, że przy eksplozyi rozlatuje się na niezliczone drobne kawałki, podczas gdy przy zwykłym materyale o nierównej konsystencyi, tylko na kilka dużych kawałków. Granat nabity jest eksplodującymi kwasami, które rozwijają niezwykłą siłę wybuchową i pokrywają kawałki granatu swą treścią tak że porażony niemi oprócz rany, jest jeszcze zatruty, a śmierć nawet przy lekkiej ranie następuje w 4 godziny, poprzedzona bolesną agonią.

Jeżeli ranny zatem nie otrzyma pomocy natychmiastowej, co w rowach strzeleckich jest niemal wykluczone — to znaczy, jeżeli rana natychmiast ne zostanie wypalona, albo odnośny członek nie zostanie amputowany — dany żołnierz skazany jest na śmierć. Antidotum, które mogłoby sparaliżować działanie jadu granatowego w organizmie, niema. Granat taki więc jest daleko groźniejszy niż zwykły szrapnel, który tylko rani.

W ten sposób zastosowane

gazy trujące, jako środek wojenny, znalazły w tym amerykańskim okropnym wynalazku niezwykły pendant. — Tu się strzela zatrutymi pociskami, których używanie wedle wszelkich umów i praw międzynarodowych jest zakazane, na odległość kilkunastu kilometrów. — Ameryce przypadł smutny i mało zaszczytny prymat, że nawet nie we własnych celach wojennych lecz wyłącznie dla kupieckiego zysku sprowadził do wojny obecnej tę straszliwą zatrutą broń.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.